

TAKTYKA W PRZYKŁADACH

DZIAŁANIA MAŁYCH JEDNOSTEK

Opracowane pod red. mjr. dpl. Z. Żórawskiego

Część II.

WALKA SPOTKANIOWA

G. 48.
II.

SZAWA 1929.

Wydawnictwa Wiedzy Wojskowej.

Strowsky

TAKTYKA W PRZYKŁADACH

Eigenl. u.
Gesamtschiv - 3meigst
3071
G. 48. 3. 40.

TAKTYKA W PRZYKŁADACH

DZIAŁANIA MAŁYCH JEDNOSTEK

Opracowane pod red. mjr. dpl. Z. Żórawskiego

Część II.

WALKA SPOTKANIOWA

WARSZAWA 1929.

Sekcja Kawalerji Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

SPIS RZECZY.

A. WALKA STRAŻY PRZEDNIEJ	7
1. Założenie.	7
2. Rozpoznanie położenia.	8
3. Rozwój położenia.	14
4. Dalszy rozwój położenia	16
5. Ocena sytuacji przez dowódcę kompanji	16
6. Uwagi do oceny sytuacji	19
7. Decyzja dowódcy kompanji	20
8. Rozkazy dowódcy kompanji	21
9. Uzupełnienie rozpoznania.	22
10. Ugrupowanie po wykonaniu rozkazów	24
11. Meldunek do przełożonego	27
12. Uwagi o walce spotkaniowej	29
B. LOTNIK PIECHOTY	33
1. Zadania i warunki pracy lotnika piechoty	33
2. Zachowanie się piechoty	35
3. Przekazywanie meldunków przez lotnika	37
C. SZWADRON STRAŻY PRZEDNIEJ W WALCE	39
1. Założenie	39
2. Ocena sytuacji	40
3. Decyzja dowódcy szwadronu	43
4. Rozkazy dowódcy szwadronu	43
5. Wykonanie	44
6. Rozwój położenia	45
7. Uwagi	47

A. WALKA STRAŻY PRZEDNIEJ.

1. Założenie.

Bataljon, ubezpieczony przez straż przednią w sile 1 kompanji piechoty, wzmocnionej plutonem C. K. M. posuwa się drogą z Różana na Jarutycze. (p. szkic 1). O. g. 9. szpica straży przedniej wchodzi na wzgórze za Leśniczówką Bór - Lipy; reszta kompanji straży przedniej jest rozlokowana jak na szkicu (szkic 2).

W tym czasie do dowódcy kompanji znajdującego się koło leśniczówki podjeżdża goniec z patrolu kawaleryjskiego, wysłanego po osi marszu kompanji z meldunkiem, że około $1\frac{1}{2}$ godziny temu, gdy patrol znajdował się na odgałęzieniu drogi do w. Kowale, został ostrzelany z kierunku tej wsi przez piechotę nieprzyjaciela. Schroniwszy się na skraj lasu, patrol widział, jak ze wsi Kowale wysunął się oddział piechoty, siłą koło plutonu, z wozem zaprzężonym w dwa konie i pomaszerował drogą na Bór - Lipy. Patrol pozostał na skraju lasu i obserwuje nieprzyjaciela dalej, zaś goniec z tym meldunkiem, drogą okrężną (gdyż drogę prostą do leśn. Bór-Lipy, miał już odciętą przez nieprzyjaciela) przyjechał do dowódcy straży przedniej.

Zaledwie goniec skończył powtarzać swój meldunek gdy, dowódca kompanji słyszy strzały karabinowe z kierunku wzgórza, na które wchodzi szpica jego kompanji.

Co robi dowódca kompanji?

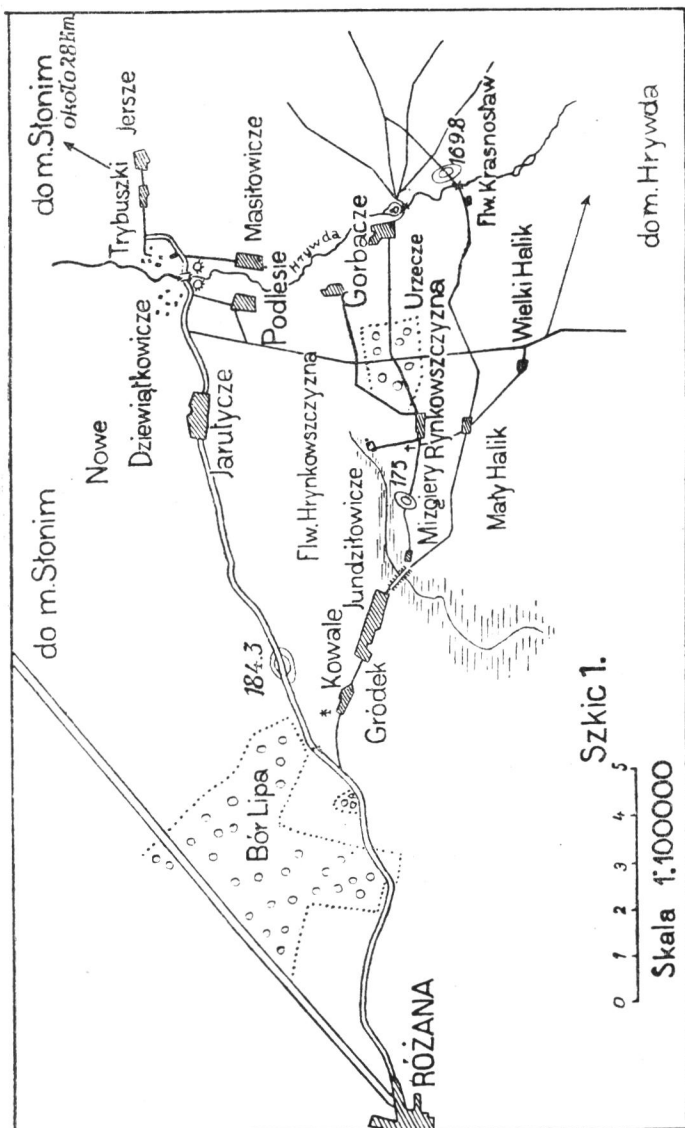
2. Rozpoznanie położenia.

Wiadomości, które dowódca kompanji otrzymał od patrolu kawaleryjskiego, uprzedziły go o zbliżaniu się nieprzyjaciela w jego stronę, a strzały karabinowe, które już słyszy oddawane przez swą szpicę, stawiają go już wobec niego i zapowiadają spotkanie się z siłami przeciwnika, którym wykonywując swe zadanie straży przedniej będzie musiał przeciwstawić swoje siły. Dowódca kompanji spodziewa się, że w tej sytuacji może stanąć wobec konieczności rozpoczęcia walki, dla wykonania dalszej części swego zadania.

Jakie bowiem jest zadanie straży przedniej, z chwilą gdy napotyka ona nieprzyjaciela? Musi siłą otworzyć dalszą drogę ubezpieczanej przez siebie kolumnie, gdyby zaś napotkała przeciwnika silniejszego od siebie i nie mogła wywalczyć swobody ruchu naprzód, to musi przygotować korzystne warunki dla walki głównych sił, które wtedy rozpoczną swe działanie.

Zastanówmy się nad tem, jakimi elementami potrzebnymi do rozpoczęcia walki rozporządza dowódca kompanji w tej chwili. O przeciwniku wie od swego patrolu kawaleryjskiego, że jest nim oddział piechoty, prawdopodobnie z karabinami maszynowymi (zaobserwowany wóz), jednak w sile nie określonej. Strzały jego szpicy znamionują mu, że oddział ten znajduje się już niedaleko wzgórza, na którym jest obecnie szpica kompanji. To są wszystkie dane które w tej chwili posiada, są one bardzo szczupłe. Dowódca kompanji musi je uzupełnić.

Co do sił własnych, któremi będzie prowadzić walkę to znajdują się one w następującej sytuacji: Drużyna stanowiąca szpicę zajmuje w tej chwili stanowiska ogniowe na stoku wzgórza, zwróconym ku nieprzyjacielowi, przy niej znajduje się dowódca plutonu stanowiącego oddział przedni. Reszta tego plutonu (dwie drużyny, gdyż jedna drużyna została uprzednio już skierowana jako patrol boczny na c. 190,5) wchodzi na wzgórze na którym znajduje się



szpica. Główne siły kompanji znajdują się jeszcze poza sferą rozpoczynających się działań, dowodzenie niemi jako będącemi całkowicie w ręku dowódcy kompanji, nie przedstawia żadnych trudności. Może on użyć je tam i w taki sposób, jakiego będą wymagać jego zamiary.

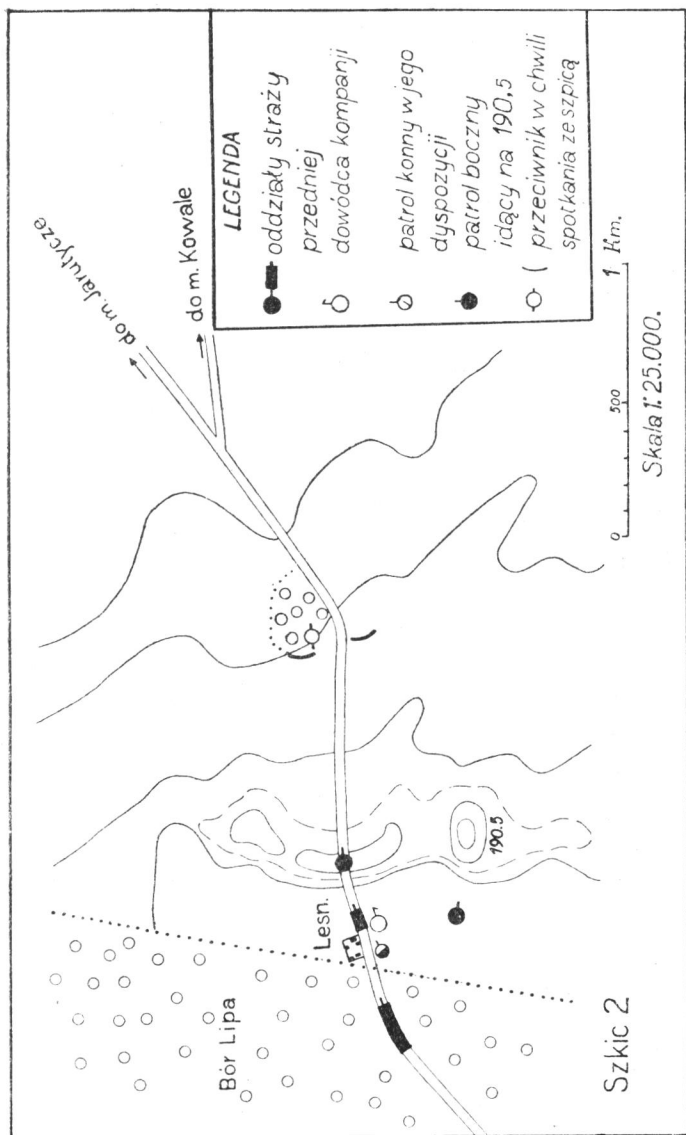
Natomiast dowódca kompanji nie widzi zupełnie terenu, na jakim spotkały się z przeciwnikiem jego czołowe elementy i na którym prawdopodobnie wypadnie mu prowadzić walkę. Dla przygotowania tej walki nie wystarcza mu mapa gdyż nie daje ona tych szczegółów konfiguracji i pokrycia terenu, które mogą mieć zasadniczy wpływ na zorganizowanie działań tak małej jednostki, jaką jest kompanja piechoty.

Z mapy wie on tylko, że wzgórze znajdujące się przed nim, na którym znajduje się jego szpica i rozciągające się na prawo, do swego szczytu oznaczonego na mapie c. 190,5, jest najwyższym wzniesieniem w bezpośrednio przyległej okolicy i będzie dla niego ważnym przedmiotem w oczekującym go spotkaniu. Najprawdopodobniej to wzgórze będzie oparciem dla jego działań.

Aby je jednak przygotować dowódca kompanji musi rozejrzeć się w terenie, zasłoniętym przez to wzgórze; inaczej mówiąc musi rozpoznać teren przez obserwację.

Pierwszą więc czynnością dowódcy kompanji będzie rozpoznanie sytuacji, w jakiej znalazł się przez obserwację i uzupełnienie przeto swych wiadomości, na podstawie których będzie on musiał powziąć zaraz decyzję. Da ona mu nowe szczegóły o przeciwniku i da mu obraz terenu, na którym rozegrają się jego działania.

W tym celu musi on jaknajprędzej wyjechać na wzgórze, przez które przechodzi droga i na którym znajduje się dowódca jego plutonu oddziału przedniego, a z którego będzie miał widok w stronę nieprzyjaciela.



Zebrania wiadomości nie może jednak dowódca kompanji oprzeć tylko na własnej obserwacji; wykonana z innych punktów i w innych kierunkach może ona być lepszą i dać większe rezultaty.

Dlatego dowódca kompanji uzupełni własną obserwację przez nakazanie zwiadów w stronę nieprzyjaciela. Jakiego oddziału on użyje dla wykonania tych zwiadów?

Dowódca kompanji ma w swem rozporządzeniu patrol konny stale za nim posuwający się, mógłby więc użyć jego, jako organu ruchliwszego dającego obietnicę najszybszego wykonania rozpoznania. Są jednak argumenty, które przemawiają przeciw użyciu w danej chwili, jedyne go, jakim obecnie dysponuje patrolu konnego. Pierwszym z nich jest, że przedewszystkiem interesuje dowódcę kompanji, nieprzyjaciel znajdujący się już w walce z jego oddziałami; dla wyjaśnienia tego trzeba przeprowadzić zwiady o charakterze bojowym, zaś do przeprowadzenia działania bojowych, patrol konny, złożony z kilku ludzi, nie posiada dość siły.

Drugim argumentem jest, że są to dopiero pierwsze chwile spotkania się z przeciwnikiem, które mogą zamienić się w przeciągającą się walkę, z jej zmieniami perypetjami i że wtedy mogą wyłonić się nowe pytania do wyjaśnienia, wymagające przeprowadzenia zwiadów na większej odległości. Wtedy patrol konny może okazać się niezbędnym, a brak jego mógłby wywołać zupełnie niepożądane skutki. Z tych względów dowódca kompanji postanawia polecić przeprowadzenie zwiadów temu oddziałowi, który posiada dość na to siły, zaś położenie jego ułatwia mu to. Będzie to patrol boczny posuwający się teraz na wzgórze 190,5. Z tego wzgórza będzie on miał dobry wygląd w teren, spadający ku miejscowościom Kowale i Gródek, oraz łatwo będzie mógł odszukać skrzydło przeciwnika działającego dotąd wzdłuż drogi, a przez to najlepiej i najłatwiej dowie się o jego zamiarach.

W sytuacji więc, w jakiej znalazł się dowódca kompani straży przedniej około leśniczówki Bór - Lipy jego obowiązkiem jest *rozpoznanie położenia*. Wykona on to, nakazując przeprowadzenie zwiadów z c. 190,5 w kierunku na w. Kowale oraz wysuwając się samemu jaknajszybciej naprzód, na wzgórze, na którym walczy szpica, dla osobistej obserwacji terenu i nieprzyjaciela znajdującego się na kierunku jego działań. Na wzgórze to będzie mu towarzyszyć dowódca plutonu karabinów maszynowych, oraz własny jego poczet dowódcy. Patrol konny zostanie się ukryty za wzgórzem, jednak w miejscu, aby mógł dobrze obserwować dowódcę kompanji i widział dawane przez niego znaki.

Rozkaz, wysłany do patrolu bocznego (przez konnego łącznika) o przeprowadzenie zwiadów będzie brzmiał następująco.

Dowódca kompanji.

Leśniczówka Bór-Lipy

d..... g. 9, m. 5.

Do dowódcy patrolu bocznego.

Nasza szpica w walce, na drodze do Jarutycze, z nieprzyjacielem, który nadszedł od w. Kowale. Patrol przeprowadzi zwiady w kierunku w. Kowale z zadaniem stwierdzenia skrzydła ugrupowania nieprzyjacielskiego, jego sił, oraz jego zachowania się. Meldunki do mnie na wzgórze, koło leśniczówki Bór-Lipy, na drodze z Różana do w. Jarutycze.

D-ca 2 kompanji

.....
Łącznika od patrolu kawaleryjskiego, który przyniósł mu wiadomość o ruchu nieprzyjaciela ze w. Kowale, odsyła z powrotem do patrolu, wskazując mu drogę okólną i posyłając przez niego rozkaz do do-

wódcy patrolu: dalszej obserwacji w. Kowale, stwierdzenia sił przeciwnika z niej wychodzącego; w razie naporu, wycofanie się skrajami lasu w kierunku na lewe skrzydło ugrupowania kompanji.

3. Rozwój położenia.

Gdy dowódca kompanji podjechał do wzgórza i wy dostał się na jego szczyt (towarzyszą mu: dowódca plutonu CKM. i łącznicy) przedstawił mu się następujący obraz:

Wzgórze, z którego on obecnie obserwuje leżąc, widok przed sobą, ciągnie się półkolem, którego cięciwa zwrócona jest ku nieprzyjacielowi. Na prawo od niego oddalony około 500 m. najwyższy szczyt tego wzgórza, na lewo podchodzi ono pod skraj dużego lasu, przez który dopiero co maszerowała kompanja.

Przed sobą widzi teren łagodnie spadający na dół, dający bardzo dobry wygląd aż ku wsłom Kowale i Gródek, przed którymi ciągnie się łąka, o tej porze sucha i zdatna wszędzie do przejścia. Po stoku wzgórza biegnie droga do m. Jarutycze, którą kompanja w myśl otrzymanego zadania ma dalej maszerować.

W odległości około 1 km. od wzgórza droga robi zakręt, przed którym rośnie dość duży i wysoki zagajnik, na pewnej przestrzeni zasłaniający drogę przed obserwacją. W odległości około 800 m. od wzgórza po obu stronach drogi, i na skraju tego zagajnika znajduje się przeciwnik, który intensywnie strzela z karabinów powtarzalnych. W tej chwili odezwał się po raz pierwszy ze skraju zagajnika jego lekki karabin maszynowy. Na przestrzeni drogi, które widać między zagajnikiem i wsią Kowale, wznosi się lekki i niski obłok wywołany bezwątpienia ruchem oddziałów. Rzeczywiście dowódca plutonu, który szedł przy szpicy, a teraz znajduje się obok wódcy kompanji i ułatwia mu obserwację swemi spostrzeżeniami melduje, iż przed chwilą tamtędy prze-

szedł oddział piechoty nieprzyjaciela, w sile około kompanji, który teraz skrył się od obserwacji za zagajnikiem. Własna szpica leży na stoku wzgórza zwróconym ku nieprzyjacielowi prawie zaraz za szczytem; jej ruch wywołał zatrzymanie się nieprzyjaciela, jednak dalej poruszać się ona nie może wskutek silnego ognia przeciwnika. Reszta plutonu idącego w oddziale przednim, osiągnęła już wzgórze, znajduje się na stanowiskach na wysokości szpicy i prowadzi walkę ogniową z nieprzyjacielem na skraju zagajnika. Próby ruchu naprzód czynione przez pluton oddziału przedniego wywołały wzmożenie ognia nieprzyjaciela, otworzenie ognia przez jego lekki karabin maszynowy i nie mogły być nadal prowadzone, pod przewagą tego ognia.

Jest to pierwszy obraz, który przedstawił się dowódcy kompanji, gdy znalazł się on na szczycie wzgórza. Chociaż on jeszcze nie oświecla całkowicie położenia, to jednak już zasadnicze wnioski można z niego wyciągnąć.

a) Co do przeciwnika: przed nami znajduje się on mniej więcej w równej sile, należy więc poważnie przygotować się na walkę z nim, aby otworzyć sobie dalszą drogę.

b) Co do terenu: półokrągłe wzgórze na którem znajduje się obecnie dowódca kompanji, panuje całkowicie nad terenem na którym jest nieprzyjaciel i stanowi naturalną podstawę wyjściową dla rozpoczęcia jakichkolwiek bądź działań.

W tej sytuacji więc dowódca kompanji nie przerywając obserwacji, ma już podstawy do wydania pierwszych zarządzeń dla przygotowania walki; posyła on przez łącznika rozkaz, nakazujący zatrzymanie oddziału głównego u wylotu drogi z lasu, i wzywający dowódców plutonów do siebie na wzgórze. Zanim oni przybędą, dowódca kompanji uzupełni swoje dotychczasowe, dane i przygotowuje decyzję.

4. Dalszy rozwój położenia.

W tym czasie obserwując pilnie przedpole przez lornetki razem z dowódcami 1 plutonu i plutonu C. K. M., dowódca kompanji widzi wysuwającą się ze wsi Kowale kolumnę piechoty, wielkość jej jest jeszcze niewiadoma gdyż czoło dopiero wychodzi z zachodniego wylotu wsi.

Jednocześnie na skraju zagajnika zaczyna wzrastać ogień nieprzyjaciela, siła jego jest coraz większa; najwidoczniej do rejonu zagajnika przybywają posiłki, odzywają się tam dwa C. K. M. strzelające ze stanowiska około 100 m. w lewo od drogi. Ogień tych C. K. M.-ów kładzie się na wzgórzu na którym znajduje się dowódca kompanji, uniemożliwiając ruch na jego zboczu, zwróconem ku przeciwnikowi. W tej chwili słysząc gwałtowny ogień karabinowy ze wzgórza 190,5; odzywa się też R. K. M. wysłanej na to wzgórze własnej drużyny, stanowiącej boczny patrol. Dowódca kompanji, zwróciwszy uwagę w tym kierunku widzi, że ten patrol wysłany przez niego na wieś Kowale, zaległ na zboczu wzgórza 190,5, i strzela w kierunku zagajnika. Pilnie obserwując kierunek jego strzałów, dowódca kompanji widzi, że z zagajnika wysuwają się liczne kolumnienki piechoty i wgłębieniem terenowem, chroniącem ich od ognia z tego miejsca, na którym znajduje się on sam, posuwają się na wzgórze 190,5. Obserwując te kolumnienki ocenia po pewnym czasie ich siłę na pluton piechoty; widać że przeciwnik niesie ze sobą C. K. M.-y.

Jak dowódca kompanji ocenia wytworzoną sytuację i jaką jest jego decyzja?

5. Ocena sytuacji przez dowódcę kompanji.

Pierwszym zagadnieniem nad którym dowódca kompanji musi zatrzymać swą uwagę, jest kwestja zmiany jego zadania. Maszerując w straży przedniej ma on za pierwszy obowiązek zapewnić kolumnie

przez niego ubezpieczanej ciągłość i bezpieczeństwo marszu. To było bez trudu czynione, tak długo, dopóki straż przednia nie nawiązała styczności z przeciwnikiem. W momencie nawiązania tej styczności, gdy na skutek działań szpicy i plutonu oddziału przedniego okazało się, że przeciwnik jest w poważniejszej sile, zadanie zapewnienia ciągłości marszu powoduje konieczność stoczenia walki, któraby otworzyła dalszą drogę bataljonowi. Jeżeli da się to uczynić straż przednia wykona zasadnicze swe zadanie, gdyż będzie można prowadzić dalszy marsz bataljonu na Jarutycze. Stąd pierwsza myśl dowódcy kompanji, przygotować się do natychmiastowej walki, gdy ze wzgórza obserwował sytuację przed sobą, w wykonaniu tej właśnie myśli powołał on do siebie dowódców plutonów linjowych, idących w oddziale głównym kompanji, aby z miejsca wydać im rozkazy do natarcia.

Przypuszczając wtedy, że jest pewna równowaga pomiędzy jego siłami i walczącym pod zagajnikiem przeciwnikiem, chciał on wówczas uzyskać powodzenie w swych działaniach przez szybkie uderzenie i zdecydowany sposób prowadzenia walki.

Tymczasem jednak dalsza obserwacja nieprzyjaciela zmienia jego pogląd na możliwości wykonania swego zadania. Ukazanie się nowej kolumny wojsk przeciwnika wychodzącej z w. Kowale, energiczne przeprowadzenie działań przez wysunięte elementy nieprzyjaciela, zajmujące zagajnik, świadczą o tem, że kompanja straży przedniej znajduje się wobec przeciwnika będącego w takim samem położeniu jak i nasza kompanja t. j. wobec straży przedniej jego maszerującej kolumny, która już wchodzi na teren działań swemi głównymi siłami. Wobec ukazania się ich, dowódca kompanji nie może już liczyć, aby swym natarciem udało mu się otworzyć dalszą drogę bataljonowi. Dochodzi teraz do spotkania się dwóch przeciwników, w którym główna rola przypadnie nie kompanji straży przedniej, a całości sił. Wobec tego

przed strażą przednią stoi obecnie konieczność wykonania drugiej części jej zadania; z chwilą gdy nie jest ona w stanie swemi siłami pokonać przeciwnika i umożliwić dalszy marsz bataljonowi obowiązkiem jej staje się *przygotowanie jaknajkorzystniejszych warunków dla walki tego bataljonu.*

W ten sposób dowódca kompanji straży przedniej precyzuje sobie nową postać swego zadania.

Rozpoznanie terenu doprowadza dowódcę kompanji do oceny jego właściwości i przydatności dla wykonania nowego jego zadania. Półkoliste wzniesienie na którym znajduje się on sam, jego pluton, idący dotąd w oddziale przednim i wreszcie na prawym jego szczycie drużyna, stanowiąca patrol boczny, jest dominującym wzniesieniem w terenie, na którym wypadnie stoczyć walkę. Posiadanie tego wzgórza daje dobrą obserwację na teren walki i daje dobre stanowisko dla C. K. M.-ów. Z drugiej strony zaś wzgórze to kryje przed obserwacją ze strony nieprzyjaciela skraj wielkiego lasu, przez który obecnie maszeruje nasz bataljon i z którego będzie on musiał rozwijać się dla rozpoczęcia walki.

Uchwycenie i utrzymanie całości tego wzniesienia półkolistego, powinno być pierwszym celem działań kompanji. Gdy to zostanie wykonane dowódca bataljonu będzie w tym wzgórzu posiadać doskonałą pozycję wyjściową dla prowadzenia swych działań i będzie miał zachowaną swobodę ruchów.

Dotychczasowe zachowanie się przeciwnika polegało na powstrzymaniu przez niego swym ogniem dalszego ruchu naszej kompanji; stąd obsada skraju zagajnika, stanowiącego najlepszą pozycję strzelecką w rejonie jego działań, oraz stałe wzmacnianie tej obsady dopóki ruch naszej kompanji straży przedniej, przez osiągnięcie przewagi ogniowej przez nieprzyjaciela, nie został kompletnie uniemożliwiony. Obecnie, prawdopodobnie po otrzymaniu wzmocnie-

nia, rozpoczyna on drugą fazę swych działań, mianowicie dąży do opanowania wzgórza na którym my znajdujemy się obecnie, a którego wagę przeciwnik najwidoczniej ocenia równie korzystnym dla siebie, jak i my. Dla naszego dowódcy kompanji najgroźniejszym w danej chwili jest zauważony ruch nieprzyjaciela od zagajnika w kierunku na wzgórze 109,5, gdyż to wzgórze jest dominującym punktem całego wzniesienia, które dowódca kompanji chce utrzymać w swem ręku, a jest dotąd obsadzonym tylko przez patrol w sile drużyny.

Dążenie przeciwnika do opanowania wzgórza 109,5, może być największą przeszkodą w wykonaniu zadania przez kompanję straży przedniej.

6. Uwagi do oceny sytuacji.

Ta ocena sytuacji, wykonana przez dowódcę kompanji, podczas obserwacji przez niego terenu przyszłej walki, w rzeczywistości trwać będzie znacznie krócej, niż zajęło czas jej napisanie i przeczytanie tutaj. Musi ona być jednak przeprowadzoną, bo sztuka dowodzenia w działaniach wojennych nie jest niczem innym, jak sztuką logicznego myślenia i konsekwentnego wyciągania wniosków. Tyczy się to tak samo małych jednostek, jak i największych związków.

W rzeczywistości dowódca kompanji będzie miał zawsze dość czasu na to, aby taką ocenę sytuacji przeprowadzić. Bądź to, będzie on mógł w tym celu wykorzystać czas, zanim podciągną się jego oddziały i nadjadą jego podkomendni dowódcy, bądź też będzie on mógł to uczynić dzięki powolnie rozwijającym się działaniom piechoty.

Ocena sytuacji polega na kolejnem zbadaniu jej zasadniczych czynników.

a) Zadania, które powinno dać odpowiedź na pytanie: co mam robić?

b) Terenu, który należy badać pod kątem widzenia jego przydatności do wykonania zadania. To ba-

danie należycie przeprowadzone da zwykle plan rozwiązania zadania.

c) Nieprzyjaciela, którego ocena zachowania się powinna być przeprowadzona wyłącznie z punktu widzenia: w jaki sposób może on przeszkodzić w przeprowadzeniu rozwiązania naszego zadania.

7. Decyzja dowódcy kompanji.

a) Uniemożliwić nieprzyjacielowi ogniem C. K. M-ów opanowanie wzg. 190,5.

b) Obsadzić wszystkimi siłami całe wzniesienie półkoliste od 190,5 na prawo od drogi, do końca wzniesienia oddalonego około 400 m. na lewo od drogi.

W tym samym czasie dowódca kompanji otrzymuje dwa meldunki, które uzupełniają i potwierdzają przedstawiony sobie przez niego obraz sytuacji.

Prawy patrol boczny melduje, że gdy osiągnął wzgórze 190,5 i zaczął schodzić z niego, w kierunku na wieś Kowale, otrzymał ogień karabinowy od strony zagajnika i po chwili zauważył wychodzący stamtąd oddział piechoty, w sile około plutonu, kierujący się na wzgórze 190,5. Przeciwnik wzięty pod ogień patrolu, który zaległ na stoku wzgórza 190,5 chwilowo zatrzymał się, a potem rozsypawszy się powoli próbuje posuwać się dalej na wzgórze. Patrol broni się ogniem na wzgórzu 190,5.

Od patrolu kawaleryjskiego, który znajdował się dotąd na skraju dużego lasu na drodze do Jarutycze, przychodzi meldunek, że z w. Kowale, około 20 minut temu wymaszerowała kolumna piechoty w sile około bataljonu i posuwa się drogą na Różana. Patrol własny, zauważony przez przeciwnika na skraju lasu został stamtąd spędzony i w wykonaniu otrzymanego rozkazu wycofał się, i znajduje się obecnie na skraju lasu Bór - Lipa, na wysokości krańca wyniosłości, obserwując polanę pomiędzy lasami i pilnując skraje i wnętrze lasu.

8. Rozkazy dowódcy kompanji.

W wykonaniu powziętej decyzji, dowódca kompanji wydaje następujące zarządzenia, ustnie, do dowódców plutonów, znajdujących się obok niego.

Przedewszystkiem do dowódcy plutonu C. K. M. „Natychmiast podciągnąć czołową drużynę C. K. M. na wzgórze gdzie jesteśmy.

Jej ogniem powstrzymać dalsze posuwanie się przeciwnika z zagajnika, na wzgórze 190,5.”

Gdy dowódca plutonu C. K. M. wysłał swego łącznika do plutonu, z rozkazem podciągnięcia drużyny C. K. M. do niego, dowódca kompanji wydaje następujący ogólny rozkaz dla całej kompanji.

„I. Nieprzyjacielska piechota posuwająca się w kierunku m. Różana, zajmuje zagajnik, który widać przed nami jej oddziały próbują dolinką w prawo dostać się na wzgórze 190,5, trzymane przez nasz patrol.

II. Zadaniem kompanji jest obsadzenie wyniosłości na której znajdujemy się i stworzenie na niej pozycji wyjściowej dla działań bataljonu.

III. Dla wykonania zadania chcę obsadzić wyniosłość wszystkimi plutonami, osłonić to obsadzenie ogniem jednej drużyny C. K. M., która jaknajśpieszniej ma zająć stanowisko w rejonie 1 plutonu.

Stawię na wyniosłości opór nieprzyjacielowi, gdyby on nacierał.

IV. W tym celu rozkazuję: 1 pluton zajmie stanowisko po obu stronach drogi, do Jarutycze, na wyniosłości, na której znajduje się obecnie.

2 pluton zajmie wzgórze 190,5, osiągając je jaknajśpieszniej i utrzyma je przed próbami zawładnięcia nim przez nieprzyjaciela. Z tym plutonem idzie druga drużyna C. K. M. Dowódca plutonu, podporządkuje sobie drużynę 1 plutonu, która znajduje się na wzgórzu 190,5.

3 pluton, zajmie lewy kraniec wyniosłości i niedopuszczy do rozwijania się nieprzyjaciela w lewo od zagajnika pod osłoną tego ostatniego.

Pluton C. K. M.: pierwsza drużyna jaknajspieszniej zajmie stanowisko w rejonie 2 plutonu i uniemożliwi ogniem posuwania się nieprzyjaciela na wzgórze 190,5.

Druga drużyna z 2 plutonem na wzgórze 190,5 i do dyspozycji dowódcy tego plutonu. Zadanie wszystkich plutonów utrzymać wyniosłość do czasu nadejścia bataljonu, który rozpocznie swe działania.

Tabor bojowy w leśniczówce Bór - Lipy.

V. 3 pluton wyśle patrol rozpoznawczy w kierunku na północ od zagajnika z zadaniem stwierdzenia, czy nieprzyjaciel pod osłoną zagajnika nie rozwija swych głównych sił i w jakim kierunku.

VI. 1 pluton zamknie drogę od Jarutycze barykadą, dla uniemożliwienia po niej ruchu samochodów pancernych.

VII. Ja będę na wzgórzu na drodze, przy 1 plutonie.

Wykonać!"

Jednocześnie rozkazuje patrolowi konnemu, który znajduje się przy nim, przedostać się poza wzgórzem 190,5 na w. Gródek, z zadaniem stwierdzenia, co się dzieje w rejonie tej miejscowości.

Do dowódcy patrolu kawaleryjskiego będącego na północnym skraju jego ugrupowania, przesyła rozkaz wysunięcia się dalej na północ skrajem lasu tak, aby miał wgląd w teren pomiędzy zagajnikiem i dużym lasem i obserwowania ruchów głównych sił nieprzyjaciela.

9. Uzupełnienie rozpoznania.

Wydając swój rozkaz bojowy dowódca kompanii nie zapomina o wykonaniu jednej z najważniejszych czynności w prowadzeniu jakichkolwiek działań wojennego. Nie zapomina o stałym zbieraniu wiadomości o nieprzyjacielu.

Osobista obserwacja terenu dotychczasowej walki, rezultat działań szpicy i plutonu oddziału przedniego, oraz rozpoznania przeprowadzonego przez patrol boczny ze wzgórza 190,5 pozwolił mu na wytworzenie sobie obrazu sytuacji nieprzyjaciela, który był jednym z czynników powziętej już jego decyzji. Dowódca kompanii obraz ten był wystarczającym, aby mógł on na jego podstawie opracować swój plan działań.

Teraz, gdy zadaniem kompanii straży przedniej staje się przygotowanie walki bataljonu, dowódca jej musi pomyśleć o zebraniu większej ilości wiadomości o przeciwniku, aby mogły one stanowić dostateczne elementy, dla powzięcia decyzji przez dowódcę bataljonu. Będzie to tyczyło się w pierwszej linii dążenia do posiadania wiadomości o głównych siłach nieprzyjaciela, wychodzących ze w. Kowale, ich wielkości i zamiarach.

Zebranie tych wiadomości chce dowódca kompanii przeprowadzić w sposób dwójaki: raz wyzyskując swoje ruchliwe elementy rozpoznawcze, w postaci obu patroli kawaleryjskich, dla dostania się do rejonów, w których będzie można zebrać bezpośrednio wiadomości o głównych siłach przeciwnika, po raz wtóry przeprowadzając przez patrol piechoty rozpoznanie bojowe w tym kierunku, w którym dotąd nie zauważono jeszcze rozwijania się sił przeciwnika.

Zjawienie się patrolu bojowego na północ od zagajnika, którego front jest obsadzony, i na południe od którego piechota nieprzyjaciela rozwijała się już przedtem, albo stwierdzi obecność nieprzyjaciela i w tym rejonie, uzupełniając obraz jego rozwijania się, albo też jeżeli przeciwnik jeszcze nie rozszerzył się w tym kierunku pozwoli na przeprowadzenie obserwacji na bezpośrednie tyły zagajnika i w porę wykryje ruchy nieprzyjaciela oskrzydłające zagajnik od północy, stawiając mu zaś przejściowy opór; wykryje też przeznaczone dla tego ruchu siły.

10. Ugrupowanie po wykonaniu rozkazów.

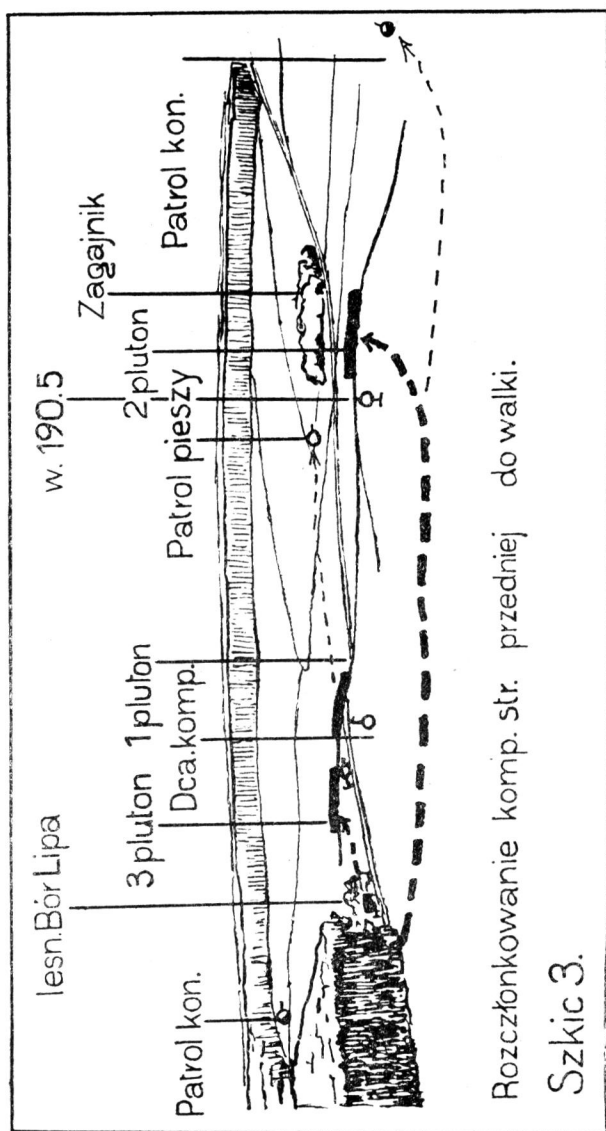
Otrzymawszy podane powyżej rozkazy, dowódcy plutonów spieszą do swych oddziałów (za wyjątkiem dowódcy 1 plutonu, który znajduje się na miejscu, przy swym oddziale i dowódcy plutonu C. K. M.-ów, który pozostaje nadal przy dowódcy kompanji) i rozpoczynają ich wykonanie.

Szczególnie ważnem jest wykonanie szybkie i sprawne dwóch czynności: zajęcia stanowisk przez drużynę C. K. M. w rejonie 1 plutonu i unieruchomienie przez jej ogień przeciwnika posuwającego się z zagajnika na wzgórze 190,5 oraz możliwie spieszenie osiągnięcie tego wzgórza przez drugi pluton. Dowódca kompanji bezwątpienia położy odpowiedni nacisk na to wobec odnośnych dowódców, nawet już po wydaniu swych rozkazów, jeszcze raz przypominając im, znaczenie jakie kładzie na ich zadanie.

Wykonanie rozkazów przez dowódcę kompanji doprowadziło do ugrupowania jego oddziałów przedstawionego na szkicu Nr. 3.

W tem ugrupowaniu uderzają dwie rzeczy.

Bardzo szerokie rozrzucenie plutonów, które właściwie dochodzi do uniemożliwienia dowódcy jednolitego i bezpośredniego dowodzenia swą kompanją. Zwłaszcza pluton drugi wysunięty na wzgórze 190,5, znajduje się oddalony około $\frac{1}{2}$ kilometra od głównych sił kompanji. Wychodzi on prawie poza całość taktycznego ugrupowania kompanji, gdybyśmy mówili o normalnej jej walce, wymagającej wykonania wysiłku zaczepnego lub zdecydowanej obrony. Ten jednak wypadek nie zachodzi w sytuacji przez nas omawianej. Mamy bowiem do czynienia z zupełnie odrębną formą walki; walką spotkaniową. Zadaniem straży przedniej jest w tym wypadku nie walczenie samej, lecz tylko przygotowanie walki dla oddziałów większych, które za nią nadchodzą. Ugrupowanie jej w walce spotkaniowej będzie stanowić szkielet ugrupowania sił głównych, które właściwą walkę przeprowadzą.



Stąd dowódca naszej kompanji decyduje się na oderwanie swego drugiego plutonu dość daleko od siebie, narażając się nawet na ewentualne czasowe jego izolowanie, aby tylko trzymać te punkty w terenie, które będą podstawą działań dla bataljonu. Aby niebezpieczeństwo izolowania choć częściowo zneutralizować, dowódca kompanji przydziela drugiemu plutonowi drużynę C. K. M., przez co bardzo wzmacnia jego wartość odporną, jaka na wzgórzu 190,5 będzie temu plutonowi bardzo potrzebna, oraz daje mu środek, zapomocą którego drugi pluton krzyżując ognie swej drużyny C. K. M. i z ogniami pierwszej drużyny strzelającej ze wzgórza na drodze (przy pierwszym plutonie) będzie stanowić wiążącą się z resztą kompanji część jej ugrupowania.

Druga uwaga, która nasuwa się po rzuceniu okiem na ugrupowanie naszej kompanji straży przedniej, tyczy się braku odwodu w niej. Bezwątpienia nie posiadając odwodu dowódca kompanji zrzeka się w znacznej części możności wywierania wpływu na przebieg jej walki, tak długo, dopóki tego odwodu sobie nie stworzy. Jednak w tym wypadku on dobrowolnie rezygnuje z tego, chcąc jak najlepiej wykonać zasadnicze swe zadanie: przygotowanie walki bataljonu. To zadanie wymaga obsadzenia znacznej przestrzeni terenu i aby je dobrze wykonać, dowódca kompanji poświęca raczej dla tego celu wszystkie swe siły, decydując się na pozbawienie się odwodu. Woli on raczej zrzec się swego przywileju jako dowódcy, niż miałby narażać się na to, że nie zdoła dość pewnie utrzymać tych wszystkich punktów terenowych, które będą potrzebne bataljonowi w jego walce.

Jest to tym łatwiejsze do przyjęcia, że walka, jaką kompanja straży przedniej będzie zmuszona przeprowadzić, ma na celu utrzymanie zajętych przez nią punktów terenu, tylko do nadejścia sił głównych bataljonu, czyli przez czas mogący być prawie ściśle

określonym; dowódca kompanji przewiduje, że pozabawienie się odwodu przez niego nie będzie zbyt groźnem dla przeprowadzenia tej walki, a wobec tego woli pewniej i mocniej zająć całe wzniesienie, z którego rozpocznie się późniejsze działanie bataljonu.

Z tego względu pozbawia się on dobrowolnie odwodu na korzyść wykonania całości zadania. W tego rodzaju działaniach straży przedniej niepozostawienie sobie odwodu przez jej dowódcę, będzie zjawiskiem stosunkowo częstem.

Konieczność szerokiego rozczłonkowania się kompanji, a zwłaszcza spowodowane przez to podzielenie plutonu C. K. M.-ów na dwie drużyny daleko od siebie rozmieszczone w terenie, uniemożliwiła dowódcy kompanji stworzenie czynnej obrony przeciwlotniczej. Nie posiada on dość środków ogniowych, aby mógł taką obronę zorganizować.

Wobec tego, w razie zjawienia się samolotów przeciwnika oddziały zastosują tylko bierną obronę przeciwlotniczą (maskowanie się w terenie), która zresztą w stosunku do oddziałów o niedużej sile, jak kompanja piechoty, zwłaszcza rozczłonkowana plutonami jest zawsze najbardziej istotną. Co zaś tyczy się obrony przeciwlotniczej czynnej, to dowódca kompanji liczy na to, że niedługo znajdzie się on w sferze działania bataljonu i on swemi środkami, zapewni kompanji tą obronę na wypadek, gdyby lotnictwo nieprzyjacielskie przeszło do natarcia na cele na ziemi.

11. Meldunek do przełożonego.

Dowódca ubezpieczonego bataljonu wraz ze swym aparatem dowodzenia, znajdował się w czasie marszu w pobliżu swej straży przedniej, teraz zaś usłyszawszy strzały na froncie, a zwłaszcza strzały C. K. M. ze strony przeciwnika, bezwątpienia pospie-

szył już naprzód, aby dowiedzieć się co dzieje się z jego strażą przednią.

Nie uwalnia to jednak dowódcy kompanji, która tę straż stanowiła, aby natychmiast, gdy jego nowa sytuacja i zamiar dalszego działania został sprecyzowany, niemeldował o tem swemu dowódcy bataljonu. Jeżeli w tym czasie dowódca bataljonu nadjechał już do miejsca jego pobytu i znajduje się obok, wykona to ustnie, orjentując go jednocześnie w terenie i pokazując w nim wytworzoną sytuację, jeżeli zaś go jeszcze nie ma, to wyśle meldunek piśmienny, który będzie szukać dowódcy bataljonu w tyle. Meldunek ten będzie brzmieć w sposób następujący:

Dowódca 2 kompanji

L. dz.

Wzgórze 800 m. na wschód
od leśniczówki Bór-Lipy

Dn. godz. 9,25.

Do Dowódcy I Baonu

na osi marszu

Przeciwnik w sile około kompanji zajmuje zagajnik, oddalony około 1 klm. od leśniczówki Bór - Lipy przy drodze do m. Jarutycze. Próbuje przedostać się z zagajnika na wzgórze 190,5; ze wsi Kowale, posuwa się kolumna piechoty nieprzyjaciela w sile około baonu, drogą do Różana.

Przed przewagą ognia nieprzyjaciela nie mogę posuwać się dalej naprzód.

Moja kompanja jest w trakcie obsadzenia wyniosłości przed leśniczówką Bór - Lipy; jeden pluton — 2 C. K. M. wzg. 190,5, jeden pluton — 2 C. K. M. po obu stronach drogi do Jarutycze, jeden pluton na lewym krańcu wyniosłości, 400 m. od drogi do Jarutycze.

Wysłałem rozpoznanie: patrol konny na m. Gródek, patrol konny na północny skraj polany pomiędzy odnogami wielkiego lasu, patrol pieszy na północny skraj zagajnika, leżącego przy drodze do Jarutycze.

Mój posterunek dowództwa na drodze na wzgórzu 200 m. na wschód od leśniczówki Bór - Lipy.

Kapitan

D-ca kompanji.

12. Uwagi o walce spotkaniowej.

W działaniach studjowanej przez nas kompanji należy zwrócić uwagę na następującą kolejność ich rozwoju.

Czołowe elementy kompanji, (szpica i oddział przedni) idące w straży przedniej, z chwilą napotkania przeciwnika, nacierają na niego aby w ten sposób uzyskać możliwie dokładne wiadomości o nim i o jego zamiarach. To ich działanie zaczepne daje dowódcy straży przedniej podstawy dla powzięcia przez niego decyzji co do natarcia całych sił straży przedniej.

Z chwilą gdy okazało się, że przeciwnik jest na tyle silny, że czołowe elementy ubezpieczenia nie mogą zepchnąć go ze swej drogi, nadchodzi chwila dla interwencji głównych sił straży przedniej, które swym uderzeniem będą starały się tą drogę ubezpieczanej kolumnie otworzyć.

Gdy zaś i teraz okaże się, że przeciwnik jest już na tyle silny i stawia tak poważny opór, że straż przednia swymi siłami złamać go nie może, lub gdy zdradza on zamiary zaczepne, to wtedy straż przednia, nie mogąc liczyć, że sama da sobie z nim radę, przygotowuje walkę dla sił, które ona ubezpiecza.

Są to trzy kolejne etapy rozwoju zadania straży przedniej co do znaczenia zupełnie równorzędne między sobą; zastosowanie każdego z nich w odpowiednim momencie zależnem jest tylko od ogólnej sytuacji, w jakiej rozwijają się wypadki.

Dowódca straży przedniej musi umieć należycie ocenić rozwój wypadków, aby w odpowiedniej chwili przejść do wykonania jednej z tych faz. Wymaganie to zmusza go do pilnego studjowania ciągle zmieniającego położenia ogólnego i do należytego wyciągnięcia zeń wniosków.

Dowódca straży przedniej nie może zaniedbać niczego, co może mu dać wiadomości o nieprzyjacielu. Ciągłe rozpoznanie nieprzyjaciela, prowadzone wszystkimi środkami, jakie on ma w rękę jest jego najważniejszym obowiązkiem, zwłaszcza w pierwszych chwilach rozpoczynania boju, który z łatwością zmienić się może w bój całości siły.

W pierwszej chwili wiadomości o przeciwniku zbiera on dla siebie, w tym zakresie, w jakim one są mu potrzebne dla zorientowania się w sytuacji i powzięcia decyzji, potem zaś zbiera je w rozmiarach szerszych, przygotowując elementy do oceny sytuacji dla przełożonego dowódcy, którego dotąd ubezpieczał, a któremu obecnie przygotowuje najdogodniejsze warunki dla stoczenia walki.

Przygotowując te warunki, *dowódca straży przedniej powinien ciągle pamiętać o tem, że działa nie na własny rachunek, lecz na korzyść głównych sił.* Jest to jedna z najbardziej charakterystycznych cech działania i walki straży przedniej. W imię tej zasady dowódca kompanji w naszym przykładzie zdecydował się na niewygodne dla siebie jej szerokie rozczłonkowanie, utrudniające mu dowodzenie nią w czasie walki i zebranie po walce, w imię tejże zasady zdecydował się on zużytkować wszystkie swoje siły dla obsady linii w terenie, potrzebnej bataljonowi,

pozbawiając się odwodu, a tem samem możności wpływania na przebieg walki swej kompanji.

Następną cechą charakterystyczną walki spotkaniowej jest szybkość działania czołowych elementów, maszerujących na siebie przeciwników. Pierwszym przedmiotem działań tych elementów będą zawsze pewne punkty w terenie, mające zasadniczy wpływ na przygotowanie i późniejsze prowadzenie działań bojowych w danym rejonie przez całość sił walczących. Siłą więc rzeczy punkty te będą miały jednakową wartość dla obu stron i jednakową siłę przyciągania; dążenie do ich pochwycenia w swe ręce będzie pierwszą przewodnią myślą obu przeciwników.

Stąd też *początek walki spotkaniowej ma charakter wyścigu o opanowaniu pewnych punktów w terenie*. Szybkość w zorganizowaniu i przeprowadzeniu pierwszych działań w tej walce ma zasadnicze znaczenie dla uzyskania w niej powodzenia. Szybkość ta nie może jednak wykluczyć racjonalności w przygotowaniu działań. Decyzja dla nich przeprowadzenia powinna być powzięta dopiero po dokładnem zapoznaniu się z sytuacją i po jej należytej ocenie.

Aby w tym czasie nie wytworzyło się skupienie poszczególnych elementów straży przedniej, które będą ciągle nadchodzić ku przodowi, podczas gdy czołowe elementy ubezpieczenia będą już unieruchomione w walce z przeciwnikiem, należy zawsze zachowywać odpowiednio duże odległości pomiędzy nimi, zapewniające swobodę dysponowania nimi, zaś w chwili rozpoczynania walki zanim nie zostanie sprecyzowaną decyzja, która stać się ma podstawą dla dalszych działań straży przedniej, należy je zawczasu zatrzymać, w miarę możności poza sferą działania ognia nieprzyjaciela, przynajmniej karabinowego. Gdy to nie zostanie uskutecznione, dowódca straci możność swobodnego dysponowania całością sił straży przed-

niej lub też narazi się na konieczność wykonywania skomplikowanych manewrów, zawsze osłabiających ducha oddziałów, a często powodujących i straty.

Dlatego widzieliśmy w naszym przykładzie, że dowódca kompanji zatrzymał swój główny oddział na skraju lasu tak długo, dopóki nie obmyślił sobie planu działania i nie wydał odpowiednich rozkazów, pomimo, iż rozumiał potrzebę spiesznego zajęcia wzgórza 190,5. To pozorne opóźnienie zostanie szybko wynagrodzone przez sprawny rozwój działań kompanji, który byłby napewno narażony na szwank, gdyby oddział główny, maszerując dalej, podczas wydawania rozkazów przez d-cę kompanji, podszedł pod wznie-sienie, na którem jest posterunek dowództwa.



B. Lotnik piechoty.

Gdy kompanja zajęła wyznaczone jej stanowiska (p. szkic 3.) i chwilowo unieruchomiła przeciwnika, który zatrzymał się na wysokości zagajnika, nad wzniesieniem, na którym znajdują się stanowiska kompanji zjawia się lotnik piechoty (ma na lewym skrzydle czerwoną wstążkę) i przeleciawszy nad rejonem stanowisk kompanji, sygnałem rakietą, żąda wyłożenia płacht tożsamości.

Jak zachowuje się piechota wobec swego lotnika?

1. Zadania i warunki pracy lotnika piechoty.

Jednem z najważniejszych zadań lotnika piechoty jest odnalezienie jej czołowych linii, stwierdzenie ich przebiegu i meldowanie o tem odnośnemu dowódcy, który lotnikiem dysponuje. Jest to jednym ze sposobów utrzymywania łączności pomiędzy dowództwami i czołowymi linjami ich wojsk, co w warunkach nowoczesnej wojny, jest coraz trudniejsze do wykonania. Lotnik piechoty jest jednym z najpewniejszych i najszybszych środków łączności. Praca jego polega na obserwacji poruszeń własnej piechoty i przy jej wykonywaniu lotnik napotyka na wszystkie trudności z jakimi połączone jest prowadzenie obserwacji z powietrza.

Piechota rozsypana w terenie, dobrze wyzyskująca jego nierówności i konfigurację, dobrze zamaskowana, jest bardzo trudna do uchwycenia dla obser-

wacji z góry. Tylko, gdy zupełnie wyjątkowo jej stanowiska są wybrane na terenie np. świeżo zoranym i gdy nie pokrywają się z biegiem bródz lub miedzy, natomiast biegną poprzez samo pole, lotnik może łatwiej dostrzec leżących strzelców. Normalnie spostrzeżenie ich będzie bardzo trudne, jeżeli oni nie zwrócą na siebie uwagi lotnika. Zobaczenie leżących strzelców przez lotnika będzie możliwem tylko przy locie na średniej wysokości (kilkuset metrów).

W tym wypadku jednak obserwację utrudnia bardzo szybkość zmiany pola obserwacji, wywołana małą odległością lotnika od ziemi. Czym samolot jest niżej, tym prędzej przed oczyma lotnika mijają obrazy na ziemi, i tem trudniej jest lotnikowi obserwować.

Trzeba też pamiętać, że szukanie czołowych linii własnej piechoty odbywać się będzie z reguły w bliskości stanowisk nieprzyjaciela i możność wykonywania lotów na niedużej wysokości będzie bardzo ograniczona. Lotnik będzie najczęściej zmuszony do trzymania się na wysokościach przynajmniej średnich (około 1000 m.) z których obserwowanie pojedynczych strzelców, będących w rozczłonkowaniu bojowem jest prawie niemożliwem, jeżeli oni nie wyłożą określonych płacht tożsamości. Dopiero te płachty odbijające się od tła ziemi, łatwo wpadają lotnikom w oko i łatwo są uchwytnie przez kamerę fotograficzną.

Obserwacje swe, czynione bezpośrednio lotnik dubluje zawsze przez zdjęcia fotograficzne, które są dla niego nie tylko dokumentem, lecz dzięki którym często uchwyci on niektóre szczegóły ugrupowania, niedostrzegalne dla oka, a które klisza fotograficzna zanotuje i przy powiększeniu obrazu na niej utrwalonego — uwypukli.

Swoje przeloty w bezpośredniem pobliżu nieprzyjaciela, lotnik piechoty wyzyskuje również dla czy-

nienia obserwacji nad nim i w razie zauważenia jego ruchów, mogących być niebezpiecznymi dla własnej piechoty, uprzedza ją o tych ruchach.

2. Zachowanie się piechoty.

Gdy nad linjami kompanji, zajmującej stanowiska na wzniesieniu przed leśniczówką Bór - Lipy, ukazał się własny lotnik piechoty, lecąc stosunkowo niewysoko, którego ona poznała łatwo po normalnych znakach rozpoznawczych własnego lotnictwa i wstęde przytwierdzonej do skrzydła, a oznaczającej lotnika piechoty, uwaga jej została skierowana ku niemu. Przelatując lotnik wystrzelił sygnał rakietą dla wyłożenia płacht, oznaczający pytanie: „gdzie wy?”

Podczas gdy lotnik zataczał koło, przelatując nad pozycjami przeciwnika, zanim powrócił nad stanowiska piechoty, aby dać jej czas na wyłożenie płacht rozpoznawczych, z zagajnika otworzono silny ogień C. K. M., (odezwało się ich przynajmniej cztery), skierowany wyraźnie ku niemu jednocześnie ogień C. K. M. — ów słyhać z rejonu poza zagajnikiem i z kierunku w. Kowale. Piechota nasza widzi, jak lotnik zwiększa wysokość lotu i zatoczywszy jeszcze jedno koło nad nieprzyjacielem, zbliża się ku niej.

Na rozkaz dowódców plutonów, wszyscy szeregowi wykładają swe płachty tożsamości, ci zaś którzy ich jeszcze nie mają, improwizują je ze sztuk swej bielizny. Lotnik przelatuje po raz drugi nie nad samym wzniesieniem, na którym znajduje się kompanja, lecz nieco z boku niego, dzięki czemu może on łatwo dokonać obserwacji i oznaczyć sobie przebieg linii ugrupowania piechoty. Najłatwiejsza jest dla lotnika obserwacja z boku lub z tyłu, gdyż, obserwację z przodu utrudnia przód kadłuba i motor, który ogranicza pole widzenia lotnika.

Przeleciawszy nad ugrupowaniem naszej kompanji, lotnik dał sygnał rakietą: „zrozumiałem”, po

którym dowódcy plutonów rozkazują płachty sprzątać.

Wyłożenia płacht kompanja dokonywa w trudnych warunkach, bo wobec obserwacji od strony nieprzyjaciela, dlatego każdy z szeregowych, wykładając swą płachtę musi pamiętać, aby położyć ją tak, aby była ona w miarę możliwości niewidoczną od strony przeciwnika i trzymać ją rozwiniętą tylko niezbędną ilość czasu, to znaczy dopóki samolot nie poda sygnału „zrozumiano”.

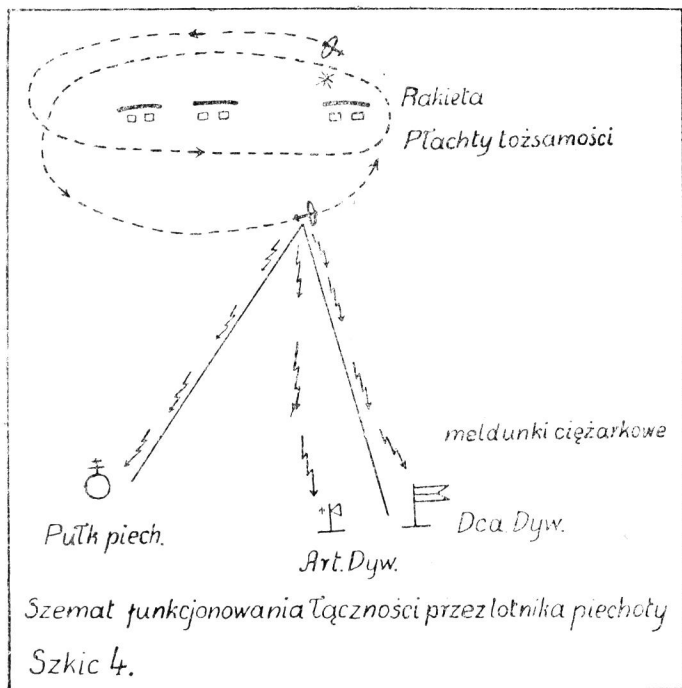
Wykładanie płacht na żądanie lotnika, jest obowiązkiem każdego żołnierza, tak samo ważnym, jak każda inna jego czynność w boju. Szczególnie w takich sytuacjach, w jakiej znalazła się nasza kompanja, której pierwsze działania bojowe mogą stać się początkiem wielkiej bitwy, jest bardzo ważnem, aby wszyscy zainteresowani dowódcy jaknajprędzej znali jej położenie. Najszybszym zaś sposobem dania im o tem wiadomości, będzie meldunek lotnika piechoty, trzeba więc ułatwić jemu obserwację, której rezultaty będą stanowić podstawy dla meldunku.

Czy piechota ma zawsze czekać z wyłożeniem płacht na żądanie sygnalizowane jej przez lotnika? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć odmownie. Częste będą sytuacje, gdy piechota samorzutnie będzie swe płachty wykładać, przekonawszy się tylko uprzednio, że lata nad nią lotnik własny, a mianowicie wtedy, gdy w jej ugrupowaniu zajdą zmiany, wywołane przez bój, a które mogą być ważne dla przebiegu całości działań.

Tak samo w naszym wypadku, gdy kompanja strazy przedniej skończyła ubezpieczanie marszu i rozpoczęła walkę, w której weźmie udział bataljon, jej dowódca powinien jaknajspieszniej zawiadomić o nowej sytuacji wszystkich zainteresowanych dowódców. To też ujrzawszy w swym rejonie lotnika piechoty, nawet nie czekając na jego wezwanie, nakaze wyłożyć płachty tożsamości, aby określić swe ugrupowania.

3. Przekazywanie meldunków przez lotnika.

Po wyłożeniu płacht tożsamości przez kompanję i określeniu jej ugrupowania, lotnik ma już podstawy do przekazania meldunku dowódcy który go wysłał, zwłaszcza jeżeli swe wiadomości o wojskach



własnych, uzupełnił choćby pobieżną obserwacją nieprzyjaciela. Uczyni to dwiema drogami: przekazując meldunek przez radio, i zrzucając meldunek ciężarkowy ze szkicem, w miejscu pobytu dowódcy, któremu ma meldować.

Meldunek przez radio będzie skierowany do wszystkich stacji, utrzymujących w danej chwili

z nim łączność, a więc zasadniczo do dowództwa dywizji i artylerji dywizyjnej. Wysyłając go, rozpoczyna wielokrotnem podaniem swego sygnału wywoławczego, poczem nadaje treść meldunku.

Sygnał wywoławczy (ustalony w planie łączności) naszego samolotu piechoty jest 3 x 4; jego meldunek przez radio będzie brzmieć:

„3 x 4, 3 x 4, 3 x 4 Własna kompanja na wzgórzu 190,5 i na północ od niego po obu stronach drogi do Jarutycze, oddalona koło 300 m. od leśniczówki Bór-Lipy, w walce z przeciwnikiem. Przeciwnik jedna kompanja na skrajach zagajnika pomiędzy dużemi lasami i na pld. wsch. od niego; koło bataljonu w marszu pomiędzy w. Kowale i zagajnikiem, w stronę tego ostatniego. Tabory (artylerja?) w w. Kowale por. Z.”.

Sposób funkcjonowania łączności lotnika piechoty

C. Szwadron straży przedniej w walce.

1. Założenie.

Pułk kawalerji maszeruje z m. Rożana przez m. Kowale, Gródek, Rynkowszczyzna na Urzecze i dalej na wschód (patrz szkic 1). W straży przedniej pułku idzie jeden szwadron, wsparty 4-ma C. K. M.-emi i plutonem samochodów pancernych.

O godzinie 8-ej sytuacja jest następująca: (patrz szkic 5). Szpica straży przedniej (1 pluton + 1 taczanka) minęła m. do Mizgiery. Pluton samochodów pancernych, po spatrolowaniu tej miejscowości znajduje się na 10-minutowym odpoczynku technicznym dla rewizji samochodów, na skrzyżowaniu dróg między Mizgiery i do Mizgiery.

Reszta szwadronu (oddział główny) przechodzi przez m. Mizgiery. Główne siły pułku znajdują się w miejscowości Gródek.

W tej sytuacji do dowódcy szwadronu, znajdującego się we wschodniej części m. do Mizgiery podjeżdża galopem goniec od patrolu, wysłanego po osi marszu i przywozi następujący meldunek:

Patrol Nr 2.

m. Rynkowszczyzna dnia
godz. 7,40

Do Dowódcy Straży Przedniej

po osi marszu

Po zbadaniu wsi Rynkowszczyzna, gdzie przeciwnika nie było, opuszczając wieś, zobaczyłem wycho-

dzących z lasu Rynkowszczyzna szperaczy nieprzyjacielskich, posuwających się na wieś; za nimi posuwa się około drużyny piechoty. Na skraju lasu widać ruch dalszych oddziałów piechoty.

Niezauważony przez nieprzyjaciela opuściłem m. Rynkowszczyzna i staram się przedostać w kierunku na flw. Hrynkowszczyzna, skąd będę dalej obserwować przeciwnika.

Dowódca patrolu Nr 2.

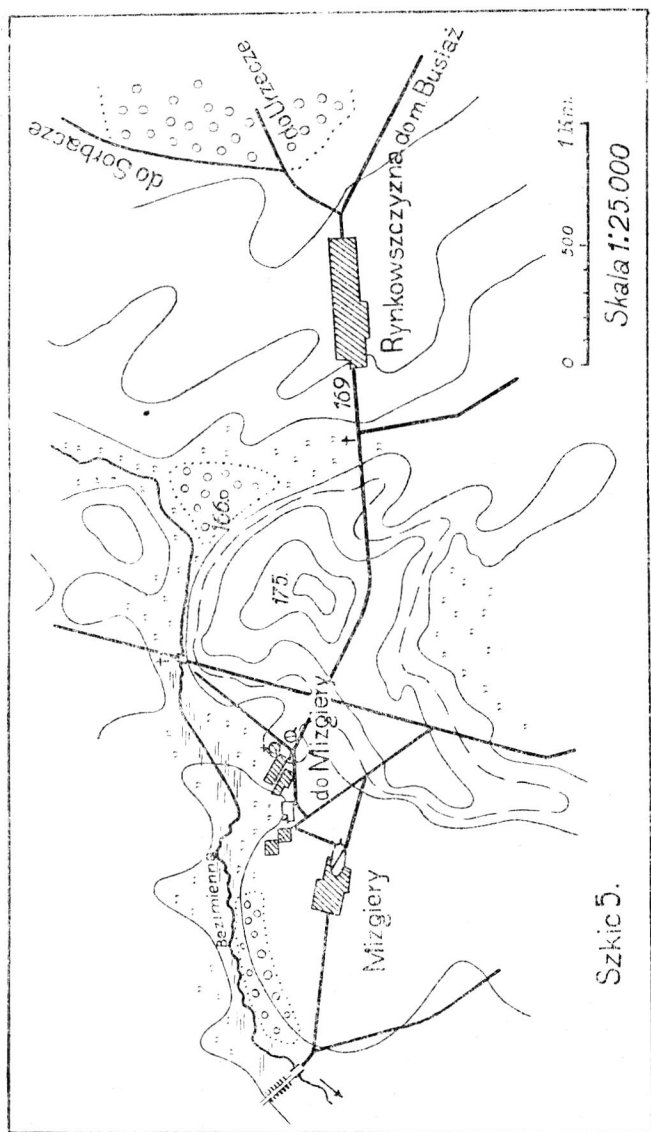
Kapral-podchorąży

Gdy dowódca szwadronu odczytywał ten meldunek, od wschodniego krańca m. do Mizgiery słysząc pojedyncze strzały karabinowe. Wypadłszy galopem na skraj miejscowości, dowódca szwadronu widzi, że pluton szpicy rozsypał się harcownikami i po obu stronach drogi posuwa się kłusem na wzgórze 175. Taczanka kłusuje drogą w tym kierunku. Ze wzgórza 175 na pluton padają pojedyncze strzały karabinowe, nie wyrządzając dotąd strat. Gdy linja harcowników weszła na pół stoku wzgórza 175, ogień na jego wierzchołku raptownie wzmoógł się i nabrał znacznej siły; w lewo od drogi odezwał się lekki karabin maszynowy. Linja harcowników próbuje jeszcze posuwać się dalej, lecz poniosłszy pewne straty, zwraca i pod osłoną ognia taczanki wycofuje się na miejscowość do Mizgiery, w kierunku na dowódcę szwadronu, aby prawdopodobnie pod osłoną domów spieszyć się do walki pieszej.

Jaka jest ocena sytuacji i decyzja dowódcy szwadronu?

2. Ocena sytuacji.

Meldunek od patrolu Nr. 2, datowany 20 minut temu mówił o zbliżeniu się piechoty (najprawdopodobniej straży przedniej maszerującej kolumny) ku wsi Rynkowszczyzna. W 20 minut mogła ta piechota



dojść do wzgórza 175 i prawdopodobnie właśnie z nią mam teraz do czynienia.

Świadczy także o tem wzrost ognia na wzgórzu 175, gdzie naprzód byli pojedynczy strzelcy, a teraz najwidoczniej znajduje się już zwarty ich oddział, posiadający L. K. M., a więc prawdopodobnie pluton piechoty.

Wobec tego należy spodziewać się, że ztyłu napływają nowe oddziały przeciwnika, o którego sile jeszcze nie mam bliższych wiadomości. W każdym razie muszę liczyć się z tem, że *spotykam się ze strażą przednią maszerującej kolumny i że będę musiał stoczyć z nią walkę.*

Rzut oka na teren mówi mi, że dominującym punktem jest wzgórze 175. Wzgórze to daje przeciwnikowi obserwację na dolinę rzeczki Bezimiennej, przez którą po wąskiej grobli będzie musiał przechodzić mój pułk. Przejście to i rozwinięcie się pułku na wschodnim brzegu tej rzeczki odbyłoby się w warunkach bardzo trudnych i niebezpiecznych, gdyby przeciwnik posiadał w swych rękach wzgórze 175.

Poza tem wzgórze to jest potrzebne także memu dowódcy pułku dla uzyskania obserwacji na wschód, w kierunku na wieś i las Rynkowszczyzna, skąd zbliża się nieprzyjaciel, aby należycie przygotować działania pułku. *Opanowanie wzgórza 175 jest więc moim najbliższym celem działań.*

Po spędzeniu przeciwnika ze wzgórza 175 będę miał wgląd w dalsze tereny na wschód i wtedy zdecyduję co mam dalej robić.

Ponieważ przeciwnik znajduje się w trakcie napływania na wzgórze 175, *opanowania tego wzgórza muszę dokonać jak najszybciej*, dopóki on nie zbierze większych sił na tem wzgórzu i nie przygotowuje się do jego obrony.

Najłatwiej uda się to osiągnąć, gdy wyzyskam ruchliwość mego szwadronu dla wykonania manewru doliną rzeczki Bezimiennej, która zasłania mnie

przed obserwacją ze wzgórza 175, i uderzę na przeciwnika niespodziewanie ze skrzydła, wiążąc go frontalnie.

3. Decyzja dowódcy szwadronu.

Opanować natychmiast wzgórze 175, uderzając nań energicznie z dwóch kierunków; jednym plutonem i plutonem samochodów pancernych wzdłuż drogi, resztą szwadronu z dolinki rzeczki Bezimiennej na jego skrzydło.

4. Rozkazy dowódcy szwadronu.

W wykonaniu swej decyzji, dowódca szwadronu wydaje ustnie na skraju miejscowości do Mizgiery następujący rozkaz, wskazując odpowiednie punkty w terenie.

„I. Nieprzyjacielska piechota w sile około plutonu zajmuje wzgórze 175 przed nami. Piechota ta jest prawdopodobnie strażą przednią kolumny przeciwnika, maszerującej ze wschodu;

II. Szwadron ma za zadanie zdobyć to wzgórze i utrzymać je, aż do nadejścia pułku;

III. Wykonam to, uderzając z dwóch stron: frontalnie wzdłuż drogi, oraz na skrzydło, dolinką rzeczki Bezimiennej;

IV. W tym celu por. X (dowódca I plutonu) z plutonem samochodów pancernych i dwoma C. K. M.-mi uderzy pieszo wzdłuż drogi. Przedmiot natarcia: wzgórze 175. Natarcie przeprowadzić w ten sposób, aby ono przygotowało działania głównych sił szwadronu.

Ja z resztą szwadronu i dwoma C. K. M.-ami na taczankach przesunę się doliną rzeczki Bezimiennej i uderzę na skrzydło lub tyły przeciwnika.

Początek mego natarcia na sygnał rakietą czerwoną.

V. Po zdobyciu wzgórza 175, natychmiast przystąpić do zajęcia stanowisk dla jego obrony.

Wykonać!"

Zaraz po wydaniu tych rozkazów dowódca szwadronu wysła meldunek o nich i o sytuacji do dowódcy pułku.

5. Wykonanie.

Po otrzymaniu rozkazu dowódca I plutonu nakazuje dowódcy plutonu samochodów pancernych podciągnąć je ku wschodnim skrajom m. do Mizgiery, jednak trzymając w ukryciu i nie demaskując się, aby wywołać zaskoczenie u nieprzyjaciela w momencie rozpoczęcia natarcia.

Drużyna C. K. M. na jukach zajmuje stanowiska ogniowe w rejonie m. do Mizgiery w ten sposób, aby mogła jak najdłużej towarzyszyć swym ogniem natarciu plutonu.

Swój pluton on spiesza i podsuwa się w nim na stanowiska wyjściowe do natarcia pieszego, które wybrał sobie uprzednio, oglądając teren. Zajawszy te stanowiska rozpoczyna powoli marsz zbliżania i natarcie z takim wyrachowaniem, aby sygnał rakietą, dany przez dowódcę szwadronu, zastał go już mniej więcej na odległości szturmowej od przeciwnika (około 300 m.); w tym czasie dopiero miną jego linię samochody pancerne, którym w natarciu będą jego żołnierze towarzyszyć tak, jak towarzyszy czołgom nacierająca piechota.

W ten sposób działania plutonu będą przygotowane i w pierwszej swej fazie będą odbywać się przy towarzyszeniu ognia drużyny C. K. M., która zajmie stanowisko w rejonie m. do Mizgiery, dające jej możliwość strzelania ponad głowami nacierającego plutonu, (być może będzie to na strychach domów); w drugiej fazie natarciu plutonu towarzyszyć będą samochody pancerne, gdy ogień C. K. M.-u, z powodu zbliżenia się własnego plutonu do przeciwnika, nie będzie mógł być użyty.

Co się tyczy reszty szwadronu, to po wydaniu swego rozkazu, dowódca szwadronu rusza z nią, osłaniając się patrolami bojowymi, dolinką rzeczki Beziemiennej, w takich szykach aby był najmniej widocznym przez przeciwnika. Czy będzie on nacierać w szyku konnym, czy też pieszo, w tej chwili powiedzieć nie może; wybór formy natarcia zostanie przez niego dokonany po dojsciu do stanowisk wyjściowych do natarcia, w sposób odpowiadający położeniu w danej chwili i miejscu.

Tymczasem dowódca szwadronu kładzie główny nacisk na to, aby przesunięcie szwadronu wykonać jak najbardziej skrycie, chcąc swem działaniem przeciwnika zaskoczyć i jak najszybciej rozpocząć walkę o wzgórze 175, zanim nadejdą dalsze elementy zbliżającego się nieprzyjaciela.

Wyboru punktu i kierunku natarcia dokona on sam, orientując się ciągle w terenie i sytuacji, tak, aby ten kierunek natrafił na najbardziej wrażliwe miejsce w ugrupowaniu nieprzyjaciela.

6. Rozwój położenia.

Po dojsciu ze szwadronem na wysokość języka, który robi wzgórze 175 w kierunku północno-zachodnim (patrz szkic 5), dowódca szwadronu, wyjechawszy nieco pod górę i obserwując teren widzi, że znajduje się już na skrzydle słabego oddziału piechoty nieprzyjacielskiej, bijącego się z jego pierwszym plutonem, z którego to kierunku słyszy gęsty ogień karabinowy i własnych karabinów maszynowych. Jednocześnie widzi, jak ze wsi Rynkowszczyzna wysuwa się kolumna piechoty w sile około kompanji i maszeruje drogą na wzgórze 175.

Co w tej sytuacji ma dalej czynić dowódca szwadronu?

Dowódca szwadronu uznaje, że posuwanie się znacznieszego oddziału piechoty przeciwnika, który swą siłą znacznie przewyższa siłę jego szwadronu, zmusza go do jak najszybszego zlikwidowania prze-

ciwnika na wzgórze 175, dopóki nadchodząca kompania nie połączy się z nimi, gdyż wtedy opanowanie tego wzgórza natrafiłoby napewno na wielkie trudności.

Wobec tego dowódca szwadronu postanawia natychmiast natrzeć na wzgórze 175, osłaniając się z lewego skrzydła od działania piechoty, wychodzącej ze wsi Rynkowszczyzna.

Co się tyczy wyboru formy natarcia: nacierać konno, czy pieszo, to bezwątpienia natarcie konne dałoby szybsze rozstrzygnięcie, jednak bliskość większego oddziału piechoty przeciwnika, przed którym to natarcie musiałoby przesuwac się bokiem, stawia wykonanie jego w bardzo trudne warunki. Poza tem konieczność przejścia do natychmiastowej obrony wzgórza 175 wywołałaby spieszenie się szwadronu pod obserwacją i ogniem nieprzyjaciela, a wraz z tem niepotrzebne straty i duży chaos. Z drugiej strony szwadron znajduje się blisko pozycji wyjściowej do natarcia, do której podejdzie konno, tak że samo natarcie rozwinie się bardzo szybko.

Wobec tego dowódca szwadronu decyduje się nacierać pieszo.

Jego rozkazy, wydane w tym kierunku, będą brzmieć: „Szwadron naciera pieszo na wzgórze 175. Stanowiska wyjściowe pod tem załamaniem terenu (wskazuje ręką). Spieszenie się na stanowiskach. Przedmiot natarcia wzgórze 175; w pierwszej linii drugi pluton, za nim trzeci pluton, jako mój odwód.

Czwarty pluton i dwie taczanki: ubezpieczenie lewego skrzydła. Wysunie się w lewo (pokazuje dokałd), weźmie pod ogień skrzydłowy piechotę, posuwającą się w miejscowości Rynkowszczyzna. Patrol ubezpieczający, jedna sekcja z R. K. M. wysłać do lasu trójkątnego.

Ja przy trzecim plutonie. Wykonać!”

Jednocześnie każe sygnalizować rakietą do dowódcy pierwszego plutonu rozpoczęcie swego natarcia.

7. Uwagi.

Zadania walki szwadronu straży przedniej i istota jej przeprowadzenia są analogiczne do podanych przedtem przy omawianiu walki kompanji straży przedniej.

Czy dowódca szwadronu mógł nacierać czołowo na wzg. 175? Bezwątpienia natarcie takie mógł wykonać. Jednak narażał się przytem na powolny jego rozwój, wobec siły obronnej współczesnego uzbrojenia piechoty. Tymczasem zależało mu na szybkim zdobyciu wzg. 175, zanim nie nadejdą inne oddziały przeciwnika ze wschodu, których przybycia mógł się spodziewać.

Dlatego w dążeniu do wyzyskania całości siły swego szwadronu, dowódca straży przedniej oparł swe działania bojowe na wykonaniu lokalnego manewru. Tylko, wtedy kawalerja może wyzyskać całość siły, którą dysponuje, gdy właściwe działania bojowe, wykonane czy to konno, czy pieszo, doprowadzi za pośrednictwem uprzednio wykonanego manewru do najbardziej czułego miejsca w ugrupowaniu nieprzyjaciela. Natarcie czołowe będzie miało zawsze najmniej szans powodzenia.

Zachodzić może pytanie, czy szwadron straży przedniej, który z natury rzeczy ma przytrzymywać się osi marszu, może pozwolić sobie na wykonanie manewru przy spotkaniu się z przeciwnikiem? Bezwątpienia straż przednia nie może wykonać żadnego manewru, przy którym opuściłaby całkowicie nakazaną oś marszu. Jednak czasowe zejście części jej sił z drogi posuwania się, aby za chwilę zdobyć punkt terenowy, leżący na osi marszu i od którego posiadania zależą dalsze działania tak straży przedniej, jak i ubezpieczanych przez nią głównych sił, nie jest jednoznaczem z opuszczeniem przez nią osi marszu. Nawet będąc chwilowo od niej w lewo, jak w naszym wypadku, szwadron straży przedniej cały czas panuje nad swą drogą marszu w znaczeniu taktycznem.

Co się tyczy użycia samochodów pancernych w walce naszego szwadronu, to mamy typowy przykład wyzyskania ich jako broni towarzyszącej w natarciu piechoty kawalerji. Ich współdziałanie tego rodzaju w walce ma analogiczne cele, jak towarzyszenie czołgów w natarciu piechoty.

W ugrupowaniu tego szwadronu brak odwodu konnego, który z reguły powinna pozostawić sobie każda jednostka kawalerji, walcząca samodzielnie. W tym jednak wypadku nie pozostawienie tego odwodu zostało spowodowane temi samemi względami, co niepozostawienie sobie odwodu przez dowódcę kompanji, w poprzednim przykładzie.

Szwadron, po zdobyciu wzg. 175, natychmiast obsadzi go obronnie i spieszenie całości szwadronu jest dokonaniem już mając na uwadze tą nową postać jego zadania. Zaś do zdobycia wzg. 175 odwód konny nie będzie przydatny wobec ogólnej sytuacji, jaka tam panuje; tak samo nie będzie on potrzebnym do wykonania pościgu, który nie miał by szans powodzenia, wobec zbliżenia się piechoty przyjaciela od wsi Rynkowszczyzna. W nowym wypadku pościg będzie wykonany ogniem.

